

Słoń, Na Celowniku

Do dla tych wszystkich , którzy się na kimś zawiedli
Zróbcie to głośno!

Dawno nie byłem tak szczery na tracku
Bo mordo, mam dość
Ludzie zawodzą, jakby to był zawód
I ciągną na dno
Jebać tych fałszywych dzbanów
Jebać ich marne aktorstwo
Jesteście potrzebni światu
Jak przycisk share na stronach porno

To dziurawy kondom jest winny
Temu że w ogóle oddychasz
Nie dość że naturę masz dziwki
To przed prawdą chowasz się jak nornica
Zabijam w sobie inercje
Bo mam już po to tych kurew
Natura dała ci serce
Po to bym mógł pochować w nim kulę

Smutek po byłych kolegach splukuję w kiblu
Nie chcę oblepionym pijawkami mknać przez życie
Nasza znajomość traktuje jak wy
Bo przejechałem się na nich jakby mnie nieśli w lektyce

Szczerze ci życzę dziewczyno
Faceta na złe i na dobre
Szczerze ci życzę chłopaku
Kobiety silnej i mądrej

Nie jestem chłopcem do bicia
I bawi mnie fakt, że mną gardzisz
Wielu już nie ma tu dzisiaj
Bo jak mleczaki odpadli

To o tych co kasę ci liczą jak Mamon
Cokolwiek dasz im jest zawsze za mało
To o tych co patrzą ci w oczy i kłamią
Nie traktuj mojej dobroci jak słabość
To o tych co kasę ci liczą jak Mamon
Cokolwiek dasz im jest zawsze za mało
To o tych co patrzą ci w oczy i kłamią
Nigdy nie traktuj mojej
dobroci jak słabość

Sam jestem dla siebie dzisiaj
Najgorszym na świecie wrogiem
Wczorajszych kolegów mijam
Jak dymiące wraki na poligonie
Snajper na oślepie nie strzela
Celuje ci w mostek, ty gnido
By kurwy osrały się teraz
Gdybym ich zaczął wymieniać imion
Popatrz w monitor i uwierz
Spójrz w moje oczy naprawdę
Jak myślisz że o tobie mówię – to prawdopodobnie masz rację
Kłamcami gardzę i wiedz, że
Farmazoniarzy nie słucham
Ich rady są bezużyteczne
Bardziej niż kutas eunucha

Mam kurwa uraz
Tak że gardzę dziś tym

Na ludziach w chu* się zawiodłem
Mimo że mieli dyspensę
Czuje się jakbym grał w snajper elite w zwolnionym tempie
Kula dziurawi twe przegniłe serce

Uważaj, gdzie chodzisz na bosą
Bo w trawie pełno jest węży
Niejeden z tych, których masz obok
Czeka by z ręki wyrwać ci resztki
Jebać was sępy, padalce
Ty jebana ludzka padlino
Pluje tak mocno ci w twarz
Ze ślina przeleci na wylot

To o tych co kasę ci liczą jak Mamon
Cokolwiek dasz im jest zawsze za mało
To o tych co patrzą ci w oczy i kłamią
Nie traktuj mojej dobroci jak słabość
To o tych co kasę ci liczą jak Mamon
Cokolwiek dasz im jest zawsze za mało
To o tych co patrzą ci w oczy i kłamią
Nigdy nie traktuj mojej dobroci jak słabość